



*Biblioteczka Gminy Węherowo*

# Lilia Wilczyńska

PIASKI KLEPSYDRY



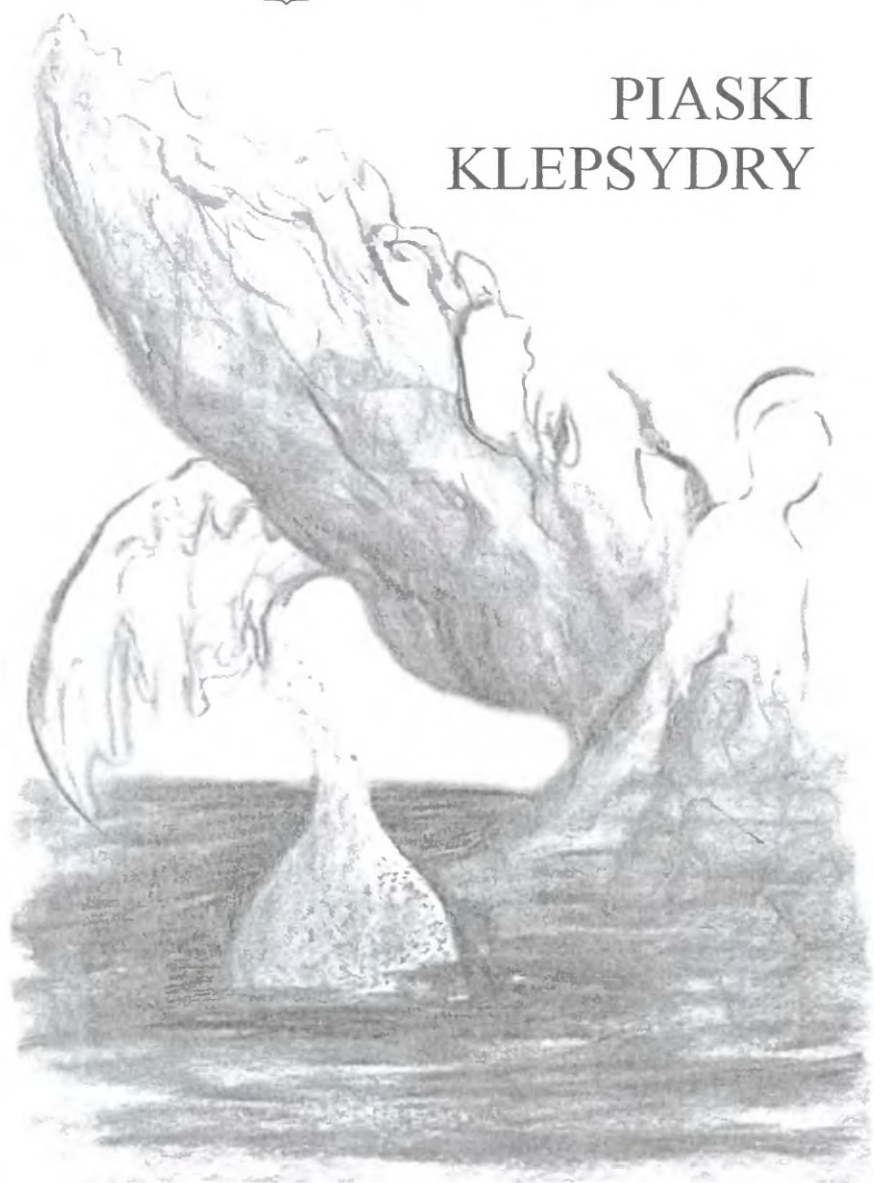






*Biblioteka Gminy Wejherowo*

# PIASKI KLEPSYDRY



Biblioteczka Gminy Wejherowo

Tom VI

*Ilustracje:*

**Marlena Olszewska**

82-1

*Redakcja i postowie:*

**Mirosław Odyniecki**

L. Karasubina

*Projekt okładki i grafika na str. 1:*

**Aleksandra Lis**



Urząd Gminy Wejherowo i Biblioteka Gminy Wejherowo

im. Aleksandra Labudy w Bolszewie

Nakład 300 egz.

Bolszewo 2006

Druk: Drukarnia ACTEN Wejherowo [www.acten.pl](http://www.acten.pl)

**ISBN 83-922059-1-X**

*Ptaki nocy*

## *Błogie upojenie*

Co się dzieje, nie wiem,  
Płonę,  
Nie,  
Nie płonę,  
Zatracam w rozkoszy szalonej.

Lepię oddech,  
Znów wiruję,  
W szponach magii zaklęta,  
Sama nie wiem -  
Kochać, czy nienawidzić?

Zaczarowana myślami,  
Raduję duszę słowami.  
Unosi mnie siła natchnienia,  
**Niczym błogie serca**  
Upojenia...



## *Miłość*

Miłość  
Przebudzona  
W splocie przypadkowych  
Zdarzeń

Miłość  
Powitana  
Dozą zdziwienia  
W oknie codzienności  
Niecodzienna

Miłość  
Twój uśmiech  
Moja dłoń  
Schowana w Twojej...



## *Zatracenie*

Świat bywa radosny czasami,  
Ale trzeba go odkryć samemu.  
W zatraceniu dać się kierować obłędowi,  
Wyzwolić duszę w bezkarnym upojeniu,  
W nieopanowanej chwili szczęścia zatonać,  
Gdzie problemy same znikają,  
Myśli spokojne same się tworzą,  
Słowa jak lekarstwo same się piszą.  
Pozwolić sercu cudownie oszaleć  
I lekko unosić w niezwykłość,  
Złe wspomnienia odesłać w niepamięć,  
Łzy zamienić w perełki jaskrawe  
I płonąć,  
Płonąć w rozkoszy szalonej  
Tak, by opłotła nas całych.

## *Jeśli odejdę*

Jeśli odejdę na zawsze,  
Najpierw zamieszkam w twoich wspomnieniach,  
Potem powoli zaniknę  
W niepamięci szponach.

Czasem może się zjawię  
Niepozornie,  
Niezauważalnie.  
Wówczas poczujesz, że jestem,  
Choć dawno przeminęłam.

Później będziesz zwyczajnie o mnie myślał,  
Jeśli mnie przywołasz chwilami,  
Przez zdjęcie,  
Wiersze,  
Serce...

## *Popioły*

W popiołach dni z przeszłości  
Zataczam palcem kręgi,  
Robię wszystko  
By Cię nie pamiętać.

Coś mnie gna do przodu,  
Nie odwracam głowy  
W takie dni,  
W których byłeś ty.

Tyle we mnie rozsądku,  
Co ucuć...  
Tyle we mnie siły,  
Co przekleństwa...

Zamazuję każde słowo,  
Każdy gest twych dłoni,  
W tę mgłę dalej  
Brnę...

Zatrzymasz mnie?

## *Ptaki nocy*

Nim skończy się dzień  
Ptaki nocy powrócą  
I krzykiem gwiazd  
Poniesie sen

Aleją lśniących widziadeł  
Kroplami cukrowych łez  
Melodię znad wód  
Porwie czarodziejski wdzięk

Nie zadziwi nawet świat  
Ani jego kres  
Z lekkością popłyniemy w dal  
Niczym pyłki drzew

Jeszcze raz popatrzysz w moją stronę  
Jeszcze raz obejrzę się za Tobą  
Jeszcze raz

Widzisz taka jestem zasłuchana  
W wietrze co nie może nocą spać  
Cudnej arii Beethovena  
Kłótni wczorajszego dnia.

Przecież wiesz  
Kiedy w gwałtownym realizmie  
Zbudzi mnie nie delikatny rozsądek  
Zniknę...

## *Jesteś*

Jesteś w powietrzu,  
Szeleście liści,  
Szumie morskich fal.

Jesteś w sercu,  
Każdej łzie,  
I uśmiechu,  
W mojej myśli i oddechu.

Lekki jak wiatr,  
Delikatny niczym mgielka,  
Nieuchwytny śladami czasu.

Jesteś tam, gdzie cię nie ma,  
I tam gdzie być powinienes,  
W każdej cząstce świata,  
Mój kochany...

## *Zakochani*

Zakochani nie mogą w nocy spać,  
Ich myśli łączą się przy blasku gwiazd.  
Zakochani czekają aż skończy się dzień,  
By mogli być razem  
Otuleni płaszczem matki – nocy.

Zakochani patrzą inaczej,  
Oczy są jak morskie latarnie.  
Zakochani mówią śpiewając,  
Niczym poeci pod skrzydłami natchnionych muz.

Zakochani żyją radośniej  
Gdy spojrzenia stykają się,  
Dłonie wtapiają w siebie,  
Błogie usta delikatnie jednoczą.

Zakochani żyją dla siebie,  
Serca biją jednocześnie,  
A miłość tuli we śnie.



## *Uniesienia*

Gdzie łabędzi śpiew  
Szum rzek  
Zapach zielonego lasu  
Pędzą nasze senne marzenia  
Lekko niesione przez wiatr  
Skrzydlate myśli ścierające dno rzeczywistości  
Pozwalają unosić się tam  
Gdzie nie było nikogo  
Oczy rozpromienione jak źródło  
W którym płyną promienie słońca  
Usta gorące rozpalone żarem miłości  
I dzikiej namiętności  
Wszystko...  
Góry  
Morza  
Kwiaty  
Gwiazdy  
Fantazje dawne spełnione  
Wirują wokół nas  
A my pośrodku  
Oświetleni blaskiem serc  
Odlatujemy na chwilę w inny wymiar  
By nocą powrócić  
Przebudzeni rankiem  
Czekamy aż skończy się dzień



## *Tylko tyle...*

Słodko – gorzki smak krwi  
Kropelka po kropelce  
Wypływający z serca  
Miodowe usta  
Zanurzone w słońcu  
Brzoskwiniowe piersi  
Odziane pokłonem rosy  
Włosy zakole wiatru  
Dłonie ciosane szkarłatem  
Szafirowe oczy  
Zjednoczone błękitem nieba  
Słowa wdzięczniejsze niż cykanie  
W gąszczu letnich traw  
Taniec - niczym orchidei rozkwit  
Pocałunki - anielskie uniesienia  
I dotyk paraliżujący bezdechem namiętności  
Tylko tyle mogę ci podarować...

## *Myśli (nie)ryzykantki*

Dławi mnie bezduszość  
spowita obojętnością bycia,  
Nie szukam lekarstwa  
by uzdrowić minione chwile.

Nie pragnę ciebie z przeszłości  
w dniach, które dopiero się zjawiają.

Dojrzała smutkiem dawnych rozczarowań  
schematycznie chłonę zwyczajność,  
by spokojnie móc żyć.

Myślałam: tak łatwiej,  
nie oddawać płomieni w zaufaniu,  
nie jaśnieć w ogniu namiętności,  
nie przyzwyczajając serca do uniesień,  
niech śpi.

Niech śpi to serce oszalałe,  
niegdyś roztańczone  
muzyką znaną tylko  
ryzykantom,  
zwanych przez poetów  
zakochanymi.

Tak, wiem,  
obojętność też boli,  
nękana realnością  
uchwytuje niebyt

skorelowany między  
piekłem a niebem.

Ty też przegrałeś wiarę  
wtopiony w machinacje uczuć,  
ty też płakałeś  
gdy zabrakło ci sił...

Nie wiem,  
po co nam ten balast rozczarowań?  
Porzućmy go w opętaniu nadziei,  
by czekać na  
wiosnę rozbudzoną... Czuciem.



## *Mało...*

Zagubieni między wierszami  
Po omacku siebie kochamy,  
Nibyśmy w zatraceniu  
I mgnienie co nas pamięta.

Tyle w nas piękna się wypaliło,  
Takiej wiary nikt już nie posiada,  
A we mnie tli się płomień nadziei  
Rozbudzony przez białe anioły.

Mnóstwo miłości do rozdania,  
Setki snów do opowiedzenia,  
Słów do rozśpiewania,  
Wspomnień do przechowania,  
Tyle wnucząt do ukochania,  
Cynamonowych babek do upieczenia...

A życia tak mało,  
Mało...

## *Nie żałować*

Krótkie jest życie człowieka  
Samotne  
Bywa bolesne  
Lecz nie dla mnie żalność i ból

Wolę niczym ptak niesiony przez wiatr  
Pędzić nie oglądając się wstecz  
Jak drzewa dosięgać słońca  
Niczym kwiaty chować najpiękniejsze barwy świata

Śladami oceanu skrywać tajemnice  
I skarby własnych chwil  
Czasami jak wulkan wybuchać  
By iskiarki ognia prosto z serca  
Dotykały gwiazd

Być niczym anioł  
O duszy lekkiej i czystej jak mgiełka  
I nie żałować  
Że tyle się straciło  
Mogąc zyskać więcej



## *Jesień*

Biała firanka powiewa  
Delikatnym podmuchem wiatru.  
Znużona wyglądam przez okno.  
Szklane promienie księżycy  
Wbijają się w moje oczy.

To drzewo,  
Niedaleko jeziora,  
Zawsze przykuwa mą uwagę.  
Dzisiaj jest mi bliższe.

Uginające gałązki  
Poruszają się w takt serca,  
Mozart przygrywa na pianinie,  
W chóрку zasiadł wiatr.

Zapanowała obojętna cisza,  
Srebrny blask gwiazd  
Oświetla wynurzający z oddali las,  
Tańczący z jesienią  
Walca pożegnalnego dla lata.

Zauważyłam ostatni liść.  
Właśnie lekko spadł.  
Odfrunął ostatni barwny ptak.  
Powitałam jesień...

## *Chwila wielu wspomnień*

Słyszę krzyk mew  
Znad bałtyckich plaż.  
Tafla lodu zatrzymała fali bieg,  
Ziarnka piasku pochwycone w dłoni  
Odliczają dni samotności.

W powietrzu palcem zataczam wiatr,  
Spokojnie unosi mnie chwila wielu wspomnień,  
Echo przeźroczystych łez  
Niekiedy uderza w dzwon  
W kaplicy o kształcie serca.

Czaruje myślami,  
Czaruje słowami,  
Czaruje po omacku sercem.  
Opętana nagością ciał  
I prostotą miłości  
Nie umiem zasnąć bez ciebie...

## *Refleksje w letnie popołudnie*

Człowiek niczym ocean  
Nieznany  
Tajemniczy  
Niespokojny  
Dusza upodobniona do tęczy  
Po gwałtownej burzy  
Raptownie kwitnie w niewinną grę uczuć.

Łza niczym rosa  
Połyskuje na zieleni wiosennych traw  
W oczach zamiast martwych drzew  
Odbija się radosne stado żurawi  
Lecących nad czysto lazurowym jeziorem.



## *Upadła moralność anioła...*

Biegła po piasku rozgrzanym marzeniami,  
Szept rozpacz rozdzierał jej krtań,  
Księżyc wzniósł się wysoko ponad blaskiem oceanu,  
Wiatr dawno już spał,  
A ona biegła  
Hen... w dal.

Demon śmierci roztoczył skrzydła,  
Pazurami rozdrapywał resztki przyzwoitości,  
Zakrwawione oczy pragnęły ukojenia,  
To było ostatnie tchnienie nadziei,  
Tak zrodziła się w niej dzika żarliwość  
I tak upadła moralność anioła...

## *Niechciana*

Niechciana kobieta skrywa pragnienia,  
By zwyczajnie żyć.  
Czarująca aktorka  
Doskonale udaje, że jest szczęśliwa.

Subtelnym uśmiechem  
Gasi ból,  
Lęki i obawy  
Tuszuje zgrabnie,  
Złe wspomnienia odgania  
Ledwo iskrzącą nadzieją.

Tylko niekiedy wiruje między  
Ramionami mężczyzn niby bez skazy,  
Wieczorami smutek zatapia  
W szklaneczce whisky.

I od czasu do czasu  
Marzy,  
By ją ktoś naprawdę  
Pokochał.



## *Odchodzę...*

Odchodzę bezszelestnie,  
Zostawiam parę wspomnień,  
Zabieram kilka łez.

Odgaduję karty przyszłości...  
Tam nie ma ciebie.  
Zapisane w sercu chwile  
Coraz bardziej bezbarwne.

Nie wyciągam dłoni ku szczęściu,  
Ponoć samo przyjdzie...  
Zagubiona w rozczarowaniach  
Już nie pytam o sens trwania,  
Tylko gnam do przodu.

Może zdążę przed starością  
Zachłysnąć się radością.

## *Czarno – białe drżenia*

Fotografia zatrzymała  
Czarno – białe drżenia.  
Ja z nadzieją tańczyłam,  
Ty grałeś na skrzypcach miłości.  
Byłeś na tym balu  
I ja tam byłam,  
Przecież wszyscy widzieli,  
Jak odgarnąłeś włosy me z czoła  
Gdy w uniesieniu do nieba  
Ciebie zwodziłam.

Pragnąłeś upoić się chwilami,  
Zachłystnąć radością  
Łykając mnie powoli.  
Gdy umilkła wrzawa,  
Cisza całych nas strawiła,  
Wypaliła płomienie  
Z kominka namiętności.  
Odszedłeś bez słowa,  
Pamiętam cię za osłoną kurzu.

Zatańczmy więc na pogrzebie miłości,  
Na stypie za darmo  
Rozdają chleb,  
Niech wszyscy widzą,  
Że mnie już  
Ciebie nie potrzeba...

## *Samotność*

Samotność tańczy na oknie.  
Tam wszystko lepiej widać:  
Ludzi spokojnie radosnych,  
Mędrców przegranych,  
Tłumy uczuć niechcianych  
Przez ubogich starców ofiarowanych,  
Bogaczy splukanych,  
Z łachmanów nadziei obdartych.

Samotność tańczy na oknie.  
Ona zawsze tam była.  
Przez ciszę przemawia,  
Słucha też przez ciszę,  
Bawi się chwilami  
I krzyczy delikatnie.  
By Cię nie zranić,  
Lekko śpiewa.

Samotność – instrument dla świerszczy,  
Odwiecznych grajków niezrozumiałych,  
Wiruje namiętnościami  
I rzuca łyż garściami.  
To Cię nie zbawi  
Nie uratuje,  
Ona całą Ciebie strawi.

Zaśpiewaj kołysankę,  
Niech nie tańczy dalej.

Samotność na oknie zasypia...



## *Uratuj*

Uratuj mnie człowieku bez twarzy  
Niech nie krzyczę po nocach

Niechaj ból z serca ktoś wreszcie przegoni  
Skaże na banicję myśli niepokorne

Niech mnie ogarną anioły  
Lekko uniosą w przestworza

Niech ktoś ukradnie mój smutek  
Nie będę tęskniła



## *Sztuka nijakiego pochodzenia*

Nazbyt realna, krok po kroku  
Mija dni.  
Odziana w łachmany współczesności  
Przemierza codzienność,  
Zatruta modernistyczną ekstazą.

Romantyczna aktorka  
W roli idealistycznej bizneswomen,  
Ironia czy teatr?  
Niech gra w scenerii „tak trzeba”  
Autorstwa nijakiego.

Rekompensatą oklaski pochlebców,  
Którzy dawno sprzedali uczucia  
Demonowi ziemskiego istnienia.

## *Insula*

Z plecakiem zaopatrzonym w różności  
Które nigdy się nie przydadzą  
Wyruszam w dni szarobarwne

W archiwum pewnej firmy  
Między kartonami wypełnionymi aktami  
Ukradkiem piszę wiersze

Spacerując leniwie  
Zerkam na twarze ludzi  
Oni też chowają wzrok przed marzeniami

Odnajduję siebie  
W kafejce z obrazami  
Herbatami i artystami

Ludźmi obdarzonymi empatyczną duszą  
Co się przypadkiem  
Zrodzili w teraźniejszości

Modernistyczną zwykłość zostawiam przed progiem  
W aurze żywych kwiatów  
I spokoju zrozumienia

Jednoczę myśli  
Płomienne  
Jasnobarwne...

## *Życie*

Życie niczym ptaka lot  
Czasem bywa pod wiatr  
Czasem z wiatrem się goni

Życie bajki czar  
O niespełnionych marzeniach  
Co realizują się we snach

Bywa jak grzech mordercy  
Co zabił bo chciał  
Nie uronił ni jednej łzy

Życie niepohamowana złość  
Niekontrolowany gest  
Gasi nas powoli

Bywa niczym nagły emocji tłum  
Depcze brutalnie  
Lub zanudza samotnością

Życie o zwyczajnych nas  
Pisze czasem długie wiersze  
Niekiedy jest dobrym poetą

## *Zaczarować ciszę*

Zaczarować ciszę  
łóżką wtopioną  
w szklane źrenice  
gwiazd.

Umknąć przeznaczeniu  
pisanemu za kotarą chmur  
z omyłkową scenerią  
zdarzeń.

Odnaleźć szczęście  
w splocie codzienności  
niebanalnie oszaleć  
nim spróchnieją  
kości.

*Rozkołysz duszę*

## *Wiersz do Pana Boga*

Spowiadam się wierszem  
Inaczej nie potrafię.  
W nocnej modlitwie  
Poruszam struny nadziei

Rozgrzeszasz mnie Panie  
Z notorycznych potknięć  
Czemu więc wątpię w Twoje miłosierdzie

Przed snem ocalam resztkę wiary  
Białe anioły z buźką mglistą  
Zataczają sny do Ciebie  
Niechcący gubiąc  
Ukryte w nich prośby

Dlaczego zatapiasz mnie  
W strumieniu gorzkich przeżyć  
Lawą rozczarowań  
Gasisz garstkę szczęśliwych chwil

Tak wiem  
Też cierpiałeś  
Nadal płaczesz nad niewiarą obojętnych.

Niechrześcijanom łatwiej schować wzrok przed Tobą  
Oni Cię nie znają  
Im prościej uciec  
Od Twojej łaskawości

Wrzuciłeś mnie w natłok codzienności  
Więc dlaczego nie prowadzisz po ścieżkach prostszych  
Mniej zakłętých

Dałeś natchnienie  
Które w wiersze układam  
I ludziom niosę

Nie chcę Cię ranić  
Wątpliwościami  
Wybacz Boże  
Moje oddalenie

Nie o bogactwo chciałam Ciebie prosić  
Nie po to czytasz w sercu  
Poezję moich żalów

Ja wiem że jesteś  
I patrzysz z góry

Dlatego dłonie nie w modlitwie  
Lecz w pisaniu  
Wznoszę ku Tobie  
I proszę szeptem

Jeśli goryczą doświadczać pragniesz mnie niezmiernie  
Ześlij Panie  
Chociaż promyk  
Wytrzymałości...

## *Nie pytaj...*

Nie pytaj mnie  
Dlaczego twarz pokryta smutkiem  
Czemu za aurą zmroku  
Błądzą oczyma

Pogubiłam się trochę  
W gąszczu codzienności

Tylko chwila  
Moment  
Zaraz przejdzie

Nie pytaj proszę  
Gdym cała zalana łzami  
Bo serce krwawi  
Oj krwawi...

Chwilka  
Moment  
Zaraz przejdzie

Pytają wszyscy  
Nikt nie rozumie  
Nadal upadam  
Pod gramaturą melancholii

Taka jestem nieporadna...

Chwilka



Moment  
Zaraz przejdzie

Dziwują się wokół  
Co jej się Boże drogi stało

Pytają

Pytają

Patrzą niemiłosiernie

Chwilka  
Moment  
Mówią że boleć przestanie

Gdy w sercu  
Zagości miłość

Kiedy będę oczarowana  
Zwyczajnością

Kiedy uniesie mnie  
Przebłysk czułości

Kiedy pytać przestaną

Rozumiesz  
Ty nie pytaj  
Tylko...

....przytul

## *Rozkołysz duszę*

Rozkołysz mą duszę,  
Niech płynie subtelnie  
Rozwiana sztormowym porywem.  
Rozkołysz mą duszę,  
Niechaj z twoją rozplynie się w dal  
I w tańcu szalonym  
Uparcie trwa.  
Rozkołysz mą duszę  
Na raz, na dwa.

## *Piaski klepsydry*

Zaczarowana magią wzruszeń  
Z paciorkami dni bez tchu  
Zasypiam powolutku  
Niczym piaski klepsydry.

Zadziwiona smakiem ocalenia  
Skrzyta pod skrzydłami anioła  
Zaklinam wrzosów wdzięk  
Szum spokojnie zagniewanych mórz.

Ślady stóp zaciera nocą czas  
Delikatnie trącam dłońmi wiatr  
W konarach dzikich drzew usypiam ciszę  
Żaden serca krzyk nie zbudzi jej ze snu.

Tylko czasem tańczyć chcę  
Otulona chwilką zapomnienia  
W pantofelkach mgłą utkanych  
Wirować między dniem a nocą  
Niczym chmurka lekką być

## *Twórcza siła*

Siła, co tworzyć każe,  
Roztacza wokół mnie aurę radosną,  
Niczym parasol ochronny,  
Ukrywa przed zwykłą codziennością.

Wypełnia beztrosko,  
Złe, nie pomyślane jeszcze myśli  
Odsyła w zapomnienie,  
Demonicznie panoszy się  
Po zakątkach mej i nie mej duszy artysty.

Pisać nakazuje  
Słowa nieznane,  
Co w całość się plotą  
Jak utkany czarami dywan.

Zaszywa się we mnie chwilami,  
Czasem dręczy,  
Potem znów upaja,  
I krzyżeć nie pozwala.

Lekarstwem staje się  
Biała kartka papieru.

## *Modlitwa do natchnienia*

Nie opuszczaj mnie,  
Opanuj ponownie chwilo rozkoszna,  
Przecudna siła natchnienia.  
Ogarnij radośnie mnie całą,  
Niech krzyczą usta  
Gdy napętniasz swym tchnieniem.  
Pozwól się sobą  
Choć troszeczkę nasycić,  
Bo ciągle mi cię mało  
I mało...

## *Święta Pani*

Matko Nieustającej Pomocy  
Na złocistym tronie  
Wśród poblasków naszych serc.

Jesteśmy słabi  
Lecz silni wiarą,  
Bo wierzymy w Ciebie,  
Matko Nieustającej Pomocy.

Tak łatwo popaść w otchłań,  
Zagubić na rozstajach dróg,  
Lecz nie z Tobą,  
O piękna Pani!

Do Ciebie ślemy prośby,  
Byś nam serca oświeciła  
Gorącym żarem  
Cudownej miłości.

Skupieni w modlitwie,  
Wpatrzeni w Twe święte oblicze  
Wołamy z radością,  
Dziękując, że czuwasz,  
Matko, nad nami.

## *Anioły*

*Rodzicom moim dedykuję*

Anioły zabarwiają sny  
Niosą pragnienia do Boga  
Których w nawałnicy zdarzeń nikt nie czyta

Anioły rozdają uśmiechy  
W niepogodzie smutku  
Zaklinają subtelnie słońce

Anioły prowadzą do nieba  
Układając gwiazdy  
W korowód marzeń

Anioły strzegą nieprzytomnych  
Zmęczonych życiem  
W trumnach odrodzenia

Anioły dryfują brzaskiem poranka  
Rozpalając wiarę  
Kradną myśli niesforne

Anioły skrycie czuwają  
Rozbudzając sumienie  
Po cichutku zagląдают do serc

## *Przed snem*

Przed snem  
Rozmawiałam trochę z Bogiem.  
Żaliłam smutki,  
W nawale zwierzeń.  
Prosiłam żarliwie  
O garść dni płomiennych.  
Krzyczałam: tracę wiarę!  
Czy nie widzisz Boże?  
Obojętność wsparta roztargnieniem  
Rozpanoszyła się we mnie bezwolnie  
I chłonie myśli kolorowe,  
W zachwycie uśpienia,  
Przerabiając je na swoje  
Czarno szare drżenia.  
Gorejącym blaskiem otepienia  
Wypędzam uczucia,  
W których niegdyś kapałam serce.  
Snuję uparcie swą samotność,  
Żal,  
Złość i rozczarowanie.  
O nadziei nie wspomniałam,  
Bóg wiedział, skoro z Nim rozmawiam,  
Że chowam w sobie pyłek ufności.  
I jeszcze wierzę.





## *Prośba*

Nie proszę o łatwe życie,  
Ani bogactwo zdobyte siłą.  
Nie chcę ubóstwa, nędzy i żalu.

Proszę jedynie o trochę nadziei,  
Wiary i siły.  
Bym mogła uczciwą drogą  
Pozyskać miłość, szczęście, radość.

A serce moje  
Było czystym światłem dobra,  
I bym zawsze pamiętała,  
Że Ty, Panie,  
Dla ludzi miłością zbawiłeś świat.

## *Litania*

W procesie między dniem a nocą  
Z pochodniami marzeń  
Rozpalam żądę

Zaklinam krzyk nocy  
Schowany w czarnych ptakach  
Niespełnienia

Na krawędzi zmierzchu  
Układam smutek  
Czekam

Roztopioną słońcem niewinność  
W zaroślach melancholii  
Przywołuję

Owiana wiatrem Syberii  
Skradłam kwiatom radość  
Nie moją

Między drzewami konieczności  
Roztaczam iskry namiętności  
Płonę

Przesuwając paciorki łez  
Szepczę litanie  
Do Boga

## *Gloria*

A więc Jesteś  
Czytasz moje prośby  
Wszchemocny i potężny  
Rysujesz w sercu  
Grafikę spełnienia  
A więc słyszysz  
Niemy krzyk duszy  
Układasz w szepty modlitwy  
Oczy krwawiące  
Ocierasz wierszami  
Które z nieba na ziemię  
Przez me dłonie przemycasz  
A więc patrzysz  
I z pociętych ścieżek  
Układasz aleje  
W której przechadza się  
Diabeł i anioł  
A więc kochasz  
Ze skrawków nadziei  
Uplotłeś wianek  
Naprzemian  
Uśmiechem i ciepłem  
Przywdziany...



## *Rozmowa z Aniołem*

Kogo szukasz, mój aniele?  
Mojej duszy zawstydzonej?  
Mego serca bez poranków?  
Moich słów okaleczonych?

O czym śpiewasz, mój aniele?  
O bezdrożach ze złotym tronem,  
O słowiku z rajskim głosem,  
O wolności bez porażek?

Za czym tęsknisz, mój aniele?  
Za dobrocią skrytą w ludziach,  
Za radosnym krzykiem dzieci,  
Za powrotem chwil bez wojen.

Cóż powiedzieć Tobie mam,  
Gdy na świecie tyle łez,  
Kiedy w ludziach tyle gniewu,  
Kiedy wiara dla zbyt wielu traci sens.

Może kiedyś coś się zmieni,  
I nadejdą takie dni,  
Kiedy, cudny mój Aniele,  
Serce nie pęknie Ci...

## *Znikam...*

Zatrzymuję myśli na kartce papieru  
Zamykam oczy i upadam w nicłość  
Biciem serca odmierzając czas  
Powoli znikam...

Podpalam wiarę na stosie rozczarowań  
Nie krzyczę  
Zniewolona obojętnością  
Już nie proszę o miłość

Gaśnie nadzieja  
Wosk zniewolenia przyćmiewa radość  
Rozumiem  
Bez ciepła życie jest pustką

Rozpościeram skrzydła nocy  
Tak chcę by poniósł mnie sen  
Słyszę niedługo pęknie moja wiara  
Czekam

Stoję nad przepaścią smutku  
Teraz wiem  
Złe wspomnienia popchną mnie w dół  
Zniknę po cichutku...

## *Ogrody słów*

Zatracam się w niepamięci obłędzie,  
Widzę twarze z przeszłości,  
Z nieznanym dotąd uśmiechem,  
Wzrokiem wtulone w serca zastygłe.

Słyszę krzyki z oddali  
Niczym chóry niebiańskie,  
Zataczam się w szaleństwie myśli,  
Błogim stanie nieświadomości.

Ogarnia mnie dusza artysty,  
Wypełnia po brzegi doskonałość radosna,  
Co dłonie cudownie kieruje  
W nieznanne ogrody słów,  
Utkanych przez białe anioły.



## *Aniołeczek*

*Wiersz dedykuję  
mojemu siostrzeńcowi  
- Dawidkowi.*

Mała istotka, niczym anioł,  
Na chmurce przybyła  
Z radosnej krainy,  
Przez Boga w precudnym darze  
Na ziemię zesłana.

W niebiańskich oczętach  
Skrywa szczęścia tyle,  
Co w najmądrzejszych rozumach  
Pomieścić nie sposób.

Wiem na pewno,  
Że dobre duszki,  
Które w sercu chowa,  
Ochronią go przed złem.



## *Rozmyślania*

Miłość umiera w samotności,  
Złość rozstraja duszę  
Niczym nie artysta – gitarę.  
Chowam wzrok przed światłem,  
Wypalam dni zwyczajności,  
Gdy budzi mnie konieczność.  
Twarz zanurzam w strumieniu przetrwania  
Szybko zmieniając barwy niczym kameleon.  
Nie lubię zimy.  
Chłód przenika kości  
I skrobie oczy z resztek blasku.  
Serce dawno wygasło,  
Lecz moja niedoskonała biologiczna natura  
Marznie  
I krew spowolniona niechęcią zastyga.  
Jeśli dopadnie znienacka anioł natchnienia,  
Piszę lekko wiersze.  
Może to nie anioł  
Tylko demon skryty we mnie?  
Nie wiem...  
Jakaś moc mnie znów upaja,  
Zaklinam w słowa kielkujące rozmyślania,  
Lubię, gdy wypełnia mnie spazmatyczna siła  
Przez bardów naśpiewana muzą...

## *Rejs*

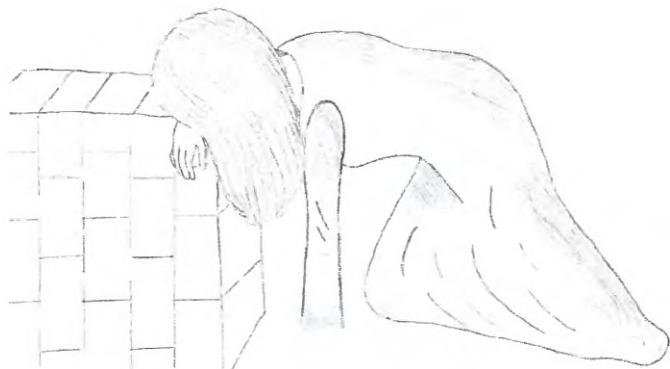
Wykoleił się pociąg moich marzeń  
Pragnienia roztrzaskane o krawędzie rzeczywistości  
Spłynęły w nicość

Między doliną smutku  
A wzgórzem ulotnego szczęścia  
Kołyszę wiarę

W karawanie codzienności  
Usypiam serce  
Mijając oazę nadziei

Nocą wypływam w rejs oczekiwań  
Dryfując przezroczystą łodzią  
Na tle przegranej miłości

Jestem rozbitkiem niespełnionych pragnień



## *Beznamiętni*

Beznamiętni nie tracą dni na porywy serca  
Biegną bezmyślnie za chwilami  
Wymieniają uśmiechy na giełdzie przetrwania  
Nie słyszą płaczu dziecka  
**Nie dostrzegają polnych kwiatów**  
Nie oszukują pragnienia  
Nie piszą wierszy  
Zapytują niekiedy o miłość  
Ale jej nie rozumieją  
Nie gubią radości  
W sidłach rozczarowań nie liczą łez  
Nadziei nie oddaliby ostatniej koszuli  
Nie ranią myśli wspomnieniami  
Nocami nie krzyczą bezgłośnie  
Nie tęsknią za ciepłem drugiego człowieka  
I nie pytają dlaczego

Gdy z oczu niechcący płyną kropelki  
Proszę Boga  
O beznamiętność....

Z cyklu: „*Sześć niedokończonych wierszy*”

## *1939 – 1945*

Sześć niedokończonych wierszy,  
Sześć zwyczajnie rozpoczętych myśli,  
Sześć jeszcze nie zażegnanych.

Sześć wychudłych słów,  
Sześć głośnych krzyków euforii,  
Sześć nieposkromionych dróg.

Sześć marzeń niczyich,  
Sześć niepotrzebnych lęków,  
Sześć wielkich kropel krwi  
Przez zbolełą ziemię wchłoniętych.

Wreszcie sześć lat czekania  
Mateczek strapionych,  
Opatulonych nadzieją  
Na powrót syna,  
Z tej sześćioletniej....

Z cyklu: „*Sześć niedokończonych wierszy*”

## *Pamięć*

Za wszystkich ludzi,  
Którzy walczyli o wolność moją,  
Twoją,  
Naszą,  
Za piekielne cierpienia,  
Których doznali,  
Niewinne łzy,  
Które wylali niczym ogromne żagle,  
Modlitwy, jakie ślali do Ciebie, Boże,  
Prosząc o łaskę,  
Siłę,  
Więcej wiary,  
Za to, że się Ziemi poświęcili,  
Pogubili za darmo w nicość marzenia,  
Krwia bronili nasz los,  
Życiem przypłacili miłość do ojczyzny...  
Za to, Boże,  
Nie pozwól ich zapomnieć,  
Daj poznać prawdę tamtych lat,  
Unieś zboliałe dusze do nieba.  
Rozpieszczaj ich teraz precudnie,  
Nie żałuj szczęścia w nadmiarze,  
Niech poczują wdzięczność,  
Za to, że pozwolili nam dzisiaj normalnie żyć,  
Już bez strachu...  
Bez...

## *Stary cmentarz*

Stary cmentarz  
Ukryty w lesie  
Schowany przed nami  
Otoczony aurą zapomnienia

Tu śpią ludzie  
Pomarli z konieczności

Taki spokój  
I smutek łagodny  
Ślad historii  
Skulony w trwaniu

Drzewa  
Pomniki pamięci  
Wiedzą  
Co przed nami  
Tu się zdarzyło

Ogarnięte melancholią  
Szumią serenadę  
Duszom uśpionym

Groby  
Nadmiernie pokryte mchem  
Małe  
Duże  
Zbyt tajemnicze  
By się zbudzić  
Zbyt żywe  
By odejść

Coś w tym miejscu  
Niezwykłego...  
Niby lęk ogarnia duszę  
Lecz uciekać nie chcę  
Nie mogę

Tu czas zatrzymał życie  
A noc zbudzona dniem  
Pochłania codzienność

Wiatr tędy się nie przechadza  
Boi się marzeń  
Kłęczących przy grobach

Nadzieja rzadko tu bywa  
Czasem zerknie  
Coś opowie  
Pogawędzi z chwilą ciszy

Wiara mieszka tu na stałe  
Pisze wiersze  
Śle modlitwy.

Ptaki  
Zdarza się przycupną  
Poświergocą  
Podumają  
I odfruną.

Miłość  
Kto wie...  
Może spoczywa  
W którejś mogile  
Na starym cmentarzu



## Modlitwy o miłość (*posłowie*)

„**Piaski klepsydry**”, debiutancki tomik poezji Lilii Wilczyńskiej, mógłby z powodzeniem mieć inny tytuł: „**Modlitwy o miłość**”. Myślę, że podobnie jak i ja, każdy, kto weźmie go do ręki i zapozna się z wierszami młodej poetki, odniesie takie wrażenie. Jest to jedno wielkie wołanie o to, co dla Niej wydaje się w życiu najważniejsze – o miłość. I to tę w wymiarze czysto ludzkim, do mężczyzny, jak i w wymiarze transcendentalnym – do Boga.

Zresztą, co ciekawe, Lilia Wilczyńska, pisząc o miłości do Boga, obiekt swojej miłości traktuje bardzo, chciałoby się powiedzieć, „po ludzku”. Dla niej Bóg wydaje się być osobą jak najbardziej konkretną, ludzką, którą trzeba pokochać jak kocha się kogoś najbliższego, tu, na ziemskim padole. Być może poetka oczekuje nawet, że i Najwyższy odpłaci się jej tak samo pojmovaną miłością: przytuli, pogłaszcze, pocieszy...

Jest w tym jednak i coś więcej: są i chwile zwątpienia, szczególnie w zetknięciu się wiary z historią i codziennością tego świata i prośba o siłę potrzebną do zachowania w sobie wiary w dobro. Do wiary w ludzi. Bowiem dla poetki dobro to miłość, a miłość to wiara. A to wszystko razem to po prostu człowiek

W pierwszej części tomiku dominują wiersze, w których przebija oczekiwanie na tę jedną, prawdziwą miłość „*w oknie co-*



*dzienności niecodzienną*". Jest tu także samotność, bo, jak na razie, tej miłości po prostu nie ma. Jest tylko oczekiwanie, tęsknota do granic niemal fizycznie odczuwanego bólu („*tak, wiem, obojętność też boli*”).

W tych wierszach, jak to w życiu, pesymizm miesza się optymizmem. „*Dojrzała smutkiem dawnych rozczarowań schematycznie chłonę zwyczajność, by spokojnie móc żyć*” – pisze z pewną rezygnacją poetka, by po chwili refleksji mówić o „*miłości przebudzonej w splocie przypadkowych zdarzeń*”.

Lilia bynajmniej nie oczekuje od życia jakiejś wielkiej, godnej romantycznych bohaterów miłości. Dla niej to po prostu jego uśmiech i „*moja dłoń schowana w twojej*”. To tylko – a może aż? – „*setki snów do opowiedzenia, słów do rozśpiewania, wspomnień do przechowania, tyle wnucząt do ukochania, cynamonowych babek do upieczenia*”...

„*A życia tak mało...*” Te słowa najlepiej oddają sens tytułu poetyckiego zbiorku Lilii Wilczyńskiej. Życie, w którym czas nieustannie przesypuje piasek w klepsydrach ludzkiego istnienia. Stąd też jej obawa, czy „*zdaży przed starością zachłystnąć się radością*” i nieco przekorne, w zetknięciu z młodym wiekiem poetki, przekonanie zawarte w słowach: „*odchodzę bezszereśnie, zostawiam parę wspomnień, zabieram kilka leż*”.

Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, trudno znaleźć się w świecie człowiekowi o wrażliwości poety. Zrozumiały staje się balast rozczarowań, dławiąca bezdusność, obojętność wobec innych.. To widać w wierszach poetki. Widać w nich też jej samotanie się między rezygnacją, buntem i... nadzieją. Nadzieją oczekiwania „*na wiosnę obudzoną czuciem*”.

Tej nadziei trzeba życzyć nie tylko Autorce, ale i nam wszystkim.

*Mirosław Odyniecki*

# SPIS TREŚCI

## Z cyklu: PTAKI NOCY

1. Błogie upojenie.....	str. 4
2. Miłość.....	5
3. Zatrącenie.....	6
4. Jeśli odejdę.....	7
5. Popioły.....	8
6. Ptaki nocy.....	9
7. Jesteś.....	10
8. Zakochani.....	11
9. Uniesienia.....	12
10. Tylko tyle.....	13
11. Myśli (nie)ryzykantki.....	14
12. Mało.....	16
13. Nie żałować.....	17
14. Jesień.....	18
15. Chwila wielu wspomnień.....	19
16. Refleksje w letnie popołudnie.....	20
17. Upadła moralność anioła.....	21
18. Niehciana.....	22
19. Odchodzę.....	24
20. Czarno-białe drżenia.....	25
21. Samotność.....	26
22. Uratuj.....	28
23. Sztuka nijakiego pochodzenia.....	29
24. Insula.....	30
25. Życie.....	31
26. Zaczarować ciszę.....	32

## Z cyklu: ROZKOŁYSZ DUSZĘ

27. Wiersz do Pana Boga.....	34
28. Nie pytaj.....	36
29. Rozkołysz duszę.....	38
30. Piaski klepsydry.....	39
31. Twórcza siła.....	40
32. Modlitwa do natchnienia.....	41
33. Święta Pani.....	42
34. Anioły.....	43
35. Przed snem.....	44
36. Prośba.....	45
37. Litania.....	46
38. Gloria.....	47
39. Rozmowa z Aniołem.....	49
40. Znikam.....	50
41. Ogrody słów.....	51
42. Aniołeczek.....	52
43. Rozmyślania.....	53
44. Rejs.....	54
45. Beznamiętni.....	55
46. 1939 – 1945.....	56
47. Pamięć.....	57
48. Stary cmentarz.....	58
49. Posłowie.....	60







L  
I  
L  
I  
A

W  
I  
L  
C  
Z  
Y  
Ń  
S  
K  
A

Urodziła się 27 czerwca 1981 r. w Wejherowie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej im. mjr. H. Sucharskiego w Gościnnie rozpoczęła naukę w Technikum Żywności, w związku z czym zamieszkała w pięknej nadmorskiej miejscowości – Rzucewo. Po upływie 1,5 roku doszła do wniosku, że nie z tym zawodem wiąże swoją przyszłość i porzuciwszy technikum kontynuowała naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. króla Jana III Sobieskiego w Wejherowie. Po zdaniu egzaminu maturalnego postanowiła studiować dziennikarstwo, które jednak porzuciła i wyjechała do rodziny w Niemczech. Gdy wróciła do kraju, zdecydowała się studiować filozofię na Uniwersytecie Gdańskim. W roku bieżącym kończy naukę pracą magisterską poświęconą „*Roli świadomości w dobie technicznego luksusu*”.

Mieszka w Gościnnie. Pracuje jako dziennikarka. Wiersze tworzyła, odkąd tylko nauczyła się pisać. Zadebiutowała w *Pierwszym Wiosennym Szkolnym Konkursie Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży* w 1993 r. plasując się na II miejscu. Reprezentowała Zespół Szkół Żywnościowych w 1997 r. podczas *Konkursu Literackiego dla Dzieci i Młodzieży* pod hasłem „Ja i świat wokół mnie” zdobywając I miejsce oraz w *XLII Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim* zajmując III miejsce. Jak twierdzi, życie to ciągle poszukiwanie swojego miejsca, a przystanią wytchnienia w ciągłym natłoku spraw jest – poezja. Niniejszy tomik jest jej debiutem książkowym. Wcześniej, jako poetka, publikowała w „*Panoramie Powiatu Wejherowskiego*”.

6,00

ISBN 83-922059-1-X

Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo  
im. Aleksandra Labudy w Bolszewie



10031361